

PILARSKI JÓZEF

1911-1987

Józef Pilarski urodził się 16 lutego 1911r. w Brzezinkach w powiecie kutnowskim. Rodzicami byli Leon Pilarski i Antonina z domu Woźniak.

Podczas I wojny światowej 1914-1918 zginął mu ojciec Leon, który nie wrócił z wojny. Prawdopodobnie poniósł śmierć na Prusach Wschodnich pod Królewcem, gdzie brał udział w walkach w ramach armii carskiej.

W wolnej już Polsce, w roku 1927 kończy szkołę powszechną w Żychlinie a następnie w latach 1927—1929 kursy dokształcające w Polskich Zakładach Elektrycznych Brown-Boveri.

W latach 1931-1934 odbywa służbę wojskową w 37 p.p. w Kutnie.

Ze względu na ukończenie kursu w Radio-Pułku w Warszawie jest co roku powoływany na 6-tygodniowe ćwiczenia do wojska.

Ostatnie powołanie na ćwiczenia było w dniu 12 lipca 1939r.

Z 37 p. p. w Kutnie zostaje wysłany do Wągrowca, gdzie dostał funkcję dowódcy radiostacji w batalionie, którego dowódcą był major Molenda.

Batalion wchodził w skład pułku, który podlegał Armii Poznań dowodzonej przez generała Kutrzebę.

Pułk w którym był Józef Pilarski został w pierwszych dniach wojny 1939r. wysłany na odsiecz do Bydgoszczy.

W czasie, kiedy wojsko polskie weszło do Inowrocławia z okien budynków zaczęła do nich strzelać ludność cywilna tzn. V Kolumna.

Po natarciu Niemców od strony morza na Bydgoszcz (Bromberg), Armia Poznań wycofała się przez Inowrocław na Kutno.

W dniu 8 września pod Kutnem połączyły się Armie Poznań i Pomorze i pod dowództwem Generała Tadeusza Kutrzeby uderzyła na skrzydło 8 Armii niemieckiej maszerującej na Warszawę.

Rozpoczęła się bitwa nad Bzurą.

Natarcie wojsk polskich z rejonu Dąbia, Łęczycy, Soboty było zaskoczeniem dla Niemców i przyniosło w pierwszej fazie walki sukces.

Powstrzymano na krótko marsz wojsk niemieckich na Warszawę zmuszając je do przegrupowania.

Niemcy po przegrupowaniu swoich wojsk otoczyły podwójnym pierścieniem Armie „Poznań” – „Pomorze” i odizolowały je w tym czasie od pozostałych wojsk polskich.

Walki w obszarze Kutno- Orłów- Łowicz -Sochaczew położonych nad Bzurą toczyły się krwawe i zażarte.

Polacy walczyli z silnymi liczebnie wojskami niemieckimi wspieranymi zmasowanymi nalotami lotniczymi.

Ojciec mój walczył pod Kutnem, po tej bitwie przejeżdżał z wojskiem przez Żychlin, odwiedził nas i kilka godzin spędził z nami. Stąd pojechał dalej z wojskiem pod Łowicz, gdzie od strony Nieborowa walczył o Łowicz. Ojciec mój po nierównej walce pod Łowiczem wraz ze swoim batalionem chciał się przedrzeć do Puszczy Kampinoskiej. Po sformowaniu oddziału ruszył dalej na Wyszogród. Po ciężkich zmaganiach wspierani brygadami kawalerii zostali rozbici i wzięci do niewoli.

W czasie tych walk jeden z żołnierzy polskich, jak opowiadał mi ojciec, strzałem z karabinu do nisko lecącego samolotu zestrzelił ten samolot, który spadł na pole. Pomimo, że ojciec mój był tylko podoficerem, kapralem radiotelegrafistą, to do niewoli niemieckiej dostał się jako major, ponieważ w tym bezładzie wojennym wymienił sobie mundur na oficerski. Oficerowie, którzy go znali i u których obsługiwał radiostację średniej mocy, nie zgłaszali sprzeciwu. Do niewoli dostał się 17 września 1939r. Ponieważ był ranny, więc transportowano go na furze wraz z innymi rannymi żołnierzami przez Iłów, Gąbin do Kutna.

W Kutnie w dniu 22 września 1939r. udało mu się zbiec z konwoju rannych żołnierzy i tak się skończyła dla niego kampania wrześniowa.

28 września 1939r. skapitulowała Warszawa.

A pozostała część połączonych armii „Poznań” i „Pomorze” zakończyła swoje boje w miejscowości Granica na skraju Puszczy Kampinoskiej, gdzie do dziś znajduje się miejsce Pamięci Narodowej z 1939 roku.

Całą okupację hitlerowską pracuje w Zakładach Rohn-Zieliński w Żychlinie. Po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną pracuje nadal w zakładach EMIT w Żychlinie, zajmując różne stanowiska, aż do pójścia w 1976 r. na zasłużoną emeryturę.

Umiera 17 lutego 1987r w szpitalu w Kutnie.

Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Żychlinie.